

Interpretacja audiowizualna wiersza *Fizjologia* Zuzanny Ginczanki w wykonaniu Marty Dawidiuk

Na przesuwającym się w lewo białym tle z niemal abstrakcyjnym, statycznym rysunkiem czarnym piórkiem płynnymi ruchami przemieszczają się czerwone, wijące się krótkie linie i kropki. Animują tylko one. Ruch jest bardzo szybki, niemal migotliwy. Tło momentami przystaje. Początkowy rysunek ukazuje gęsto usiane kształty podobne do komórek ludzkiego naskórka skumulowane w kilku skupiskach kadru. Wokół nich krótkie i dłuższe linie w różnych kierunkach, niczym miękkie włoski, delikatnie muśnięte szybkim ruchem piórka. Miejscami są bardzo gęste, w innych częściach pozostawiono między nimi puste przestrzenie. Czerwień pojawia się w lewym górnym rogu rysując obwody komórek i płynnie przenikając w kolejne obszary kadru ku środkowi i dalej ku prawej. Tworzy esowate kształty, swobodnie zanikając i miejscami rozgałęziając się niczym naczynia krwionośne, różnej grubości, wiotkie, sprężyste, pulsujące. Następne kadry rysunku ukazują coraz więcej zwielokrotnionych, esowatych, falujących w górę i w dół linii różnej długości. Czerwone kształty niemal przeskakują w bliskie sobie obszary bezustannie zmierzając ku prawej. Chwilami wyglądają jak organiczne, węzowe formy, wijące się, wnikające w czarne linie, niknące w nich i wynurzające się dwie fale dalej. Kadr przesuwając

się w lewo ukazuje dalszy ciąg rysunku piórkim. To osuwające się niczym fala zbrocze rysowane wieloma przerywanymi liniami, na których szybko pulsują czerwone kropki. U dołu linie biegną dalej i formują półkolistą nieckę, która wznosząc się zaczyna spiralnie zwijać w lewo. Tworzy iluzjonistyczny tunel, linie są coraz cieńsze, coraz bardziej przerywane, a wewnętrzne okręgi coraz mniejsze. Czerwone kropki łączą się w wydłużone wijące formy mknące w głąb spiralnym ruchem. Jest ich coraz mniej, stopniowo zupełnie znikają.

Z czarnego konturu tunelu wynurza się esowata, czerwona forma i przypominając szybko przemieszczającą się kijankę wygląda jakby wsuwała się w głąb czarnej linii. Po chwili wyłania się na zewnętrznym obwodzie tunelu i szybko powstaje z niej wiele krótkich kształtów meandrujących pomiędzy czarnymi liniami i stale gnających ku prawej. Kolejne czerwienie bardzo szybko znikają w czerni, zanurzając się i topiąc. Obraz przesuwa się płynnie. Nagle pojawia się jedna czerwona kreska, która gna coraz szybciej po nieregularnej, bardzo długiej formie zwiniętej, niczym lekko rozciągnięta serpenty. Czerwona forma ani przez moment nie jest prosta, wije się, skręca, nieuchronnie gna ku przodowi, ku prawej, w pewnej chwili pomijając nawet niektóre ósemki serpenty.

Rozpierzcha się na wiele kropek, które pulsują coraz dalej w prawo po wyznaczonej dwiema równoległymi falującymi liniami. Forma przez nie stworzona wygląda jak aorta z żyłami

i cieniutkimi naczyniami włosowatymi skierowanymi ku górze i ku dołowi. Skupisko czerwonych kropek przemieszcza się środkiem aorty. Z niektórych płynnie wysuwają się wijące formy, które przenikając do wielu naczyń włosowatych powtarzają ich kontur szybkim ruchem.

Kadr przesuwa się szybciej ukazując kształt kojarzący się z okiem – wiele coraz gęściejszych okręgów z zapętloną źrenicą. Z niej, jakby z kłębka wełny wyłania się jedna nitka i biegnie w prawo. Czerwień wypełnia kolejne okręgi ku źrenicy. Po chwili zewnętrzne czerwienie zanikają, a te bliżej źrenicy przyspieszają, by połączyć się w jedną, długą formę wijącą się po nitce wybiegającej w prawo. Gdy ta kończy się, czerwona meandrująca forma znika, by za chwilę pojawić się w górze kadru. Stamtąd urywane czarne linie biegną w dół tworząc sercowaty kształt przypominający rozciętą gruszkę z drobnymi pestkami. Czerwone kropki rozpierzchają się po wnętrzu owocu, zmieniają w krótkie kreski, mieszają się nawzajem, pędzą ku prawej. Tam, na przesuwającym się kadrze rozproszony trawiasty pejzaż rysowany kropkami, muśnięciami piórka i kreskami. Czerwone kropki i kreski ożywiają go falując kolorem od góry w dół. Dalej spadają niczym krople deszczu zwiewane wiatrem ku prawej. Uzupełniają niepełny kształt z fragmentów kresek i kropek tworząc maszt z falującą na szczycie flagą, która po sekundzie oddziela się od drzewca i odlatuje rozpadając na linie i kropki. Kadr zatrzymuje się na

rysunku przypominającym oko z wielu porozrywanych okręgów. Pod nim niczym oczodół rysuje się półokrągła niecka z kilku nieregularnych linii. Czerwień szybko powiela rysunek kryjąc czarne linie. Czerwone kropki i półokręgi płynnie łączą się ze sobą i wypełniają przestrzeń oka. Czerwień bardzo szybko zalewa cały ekran.

Tekst: Anna Cirocka